

Małżeństwa mieszane na Litwie

22 września 2012

Globalizacja jest faktem: dochodzi do wymieszania kultur, języków, tradycji, całych narodów. Wskazuje na to również rosnąca liczba małżeństw zawieranych między obywatelami różnych krajów.

NOWE ZJAWISKO

Przez długi czas małżeństwa mieszane były raczej wyjątkiem niż normą. W większości religii takie zjawisko zwykle było potępiane – aby poślubić innowiercę, należało wyrzec się swojej wiary i przyjąć religię swojego małżonka. W niektórych kulturach tak jest do dziś.

Oprócz religii, istotne były też tradycje ludowe, zwyczaje rodziny, pogląd społeczeństwa. Trudno zaprzeczyć, że nawet w obecnych czasach małżeństwo katoliczki i muzułmanina nie jest mile widziane. Mówi się, że rozwód takiej pary jest czymś, czego należało się spodziewać. A jeżeli małżonkowie żyją w szczęściu, wielu zadaje sobie pytanie: jak długo będzie to jeszcze trwać?

Jednak nawet ramach jednego wyznania przedstawicieli różnych narodowości cechuje różna tożsamość narodowa i kulturowa, wychowanie i poglądy na życie. W jakim języku będą mówić ich dzieci? Do jakiego przedszkola i szkoły będą chodzić? Kim będą?

Małżeństwa mieszane były i będą, choć ryzyko pojawienia się trudnych problemów jest zdecydowanie większe, niż w przypadku partnerów o tym samym pochodzeniu: tego samego kraju i tego samego kręgu kulturowego. „Nie należy przeceniać siły miłości, że dzięki niej uda się pokonać wszystkie trudności. Czasami samo uczucie nie wystarczy” – przestrzega Vilma Kuzmienė, szefowa VšĮ „Gera būseną”. Vilma Kuzmienė jest psychologiem-terapeutą i zajmuje się analizą problemów, z jakimi borykają

się emigranci.

ROSJANKI I NIEMCY – NAJLEPSZĄ PARTIĄ

Według danych statystycznych, w roku 2000 małżeństwa, w których tylko jeden z małżonków był obywatelem Litwy, stanowiły 9,4 proc. wszystkich zarejestrowanych związków. W 2007 roku odsetek takich małżeństw wzrósł do 11,8 proc, a w ubiegłym roku – do 15,9 proc.

Rok temu obywatelki Litwy najczęściej poślubiały Niemców – w majestacie prawa zawarto 307 takich małżeństw. Jest to tendencja, która zresztą utrzymuje się od lat. Na drugim miejscu znaleźli się Rosjanie – za obywateli Federacji Rosyjskiej wyszło 146 kobiet. Niewiele więcej, bo 153 kobiety, poślubiły Brytyjczyków. Mężczyzn z innych krajów na ślubnym kobiercu stanęło po mniej niż 100.

Z kolei mężczyźni wolą Słowianki: 425 małżeństw zarejestrowano z obywatelkami Rosji, co stanowi niemal połowę wszystkich małżeństw zawieranych z cudzoziemkami. 146 mężczyzn poślubiło Białorusinki, zaś 118 – Ukrainki. Reprezentacja innych narodowości wśród pań młodych jest znacznie skromniejsza.

LEKCJA GEOGRAFII

Kobiety nie tylko chętniej decydują się na małżeństwo z obcokrajowcem, lecz również pochodzenie ich mężów jest bardziej różnorodne. W ubiegłym roku poślubiły mężczyzn z Irlandii, Australii, Danii, Grecji, Malty, Słowenii, Finlandii, Szwecji, Albanii, Szwajcarii, Turcji, Algierii, Egiptu, RPA, Iraku, Libanu, Pakistanu i innych mniej lub bardziej egzotycznych krajów. Z tych państw nasi mężczyźni nie wybrali sobie ani jednej żony. Według danych Departamentu Statystycznego, w roku 2001 w krajach Unii Europejskiej swoją drugą połowę znalazło 911 litewskich kobiet i 115 mężczyzn (ogółem zawarto 19 221 małżeństw). Z innych krajów europejskich pochodziło 579 mężów i 668 żon. Z USA i Kanady – 160 mężczyzn i 9 kobiet, z Afryki – odpowiednio 95 i 3, z Azji

– 147 i 25, z Australii – 6 i 2. Z innych państw pochodziło 144 mężczyzn i 38 kobiet. 21 mężczyzn i 16 kobiet było bezpaństwowcami, zaś w przypadku 11 mężczyzn i 3 kobiet obywatelstwo nie zostało podane.

LEPSI OD NASZYCH?

Vilma Kuzmienė w swojej praktyce psychologicznej często się styka z mieszanymi rodzinami i ich problemami. „Pracuję zarówno z emigrantami, jak i ludźmi mieszkającymi na Litwie. Trudno te historie jakoś uogólnić, ponieważ dużo zależy od kraju, kultury, religii. Jednak prawdą jest, że mieszane pary napotykają na swej drodze więcej problemów” – twierdzi rozmówczyni.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego kobiety coraz częściej decydują się na małżeństwo z obcokrajowcem. Jednak często panuje przekonanie, że już samo zagraniczne pochodzenie jest jakimś atutem. „Myślę, że ma to związek z naszym sowieckim doświadczeniem oraz samym postrzeganiem obcokrajowców wyniesionym z tamtego okresu. Przyjazd kogoś z zagranicy był dużym wydarzeniem, nadawano temu ogromne znaczenie – tłumaczy psycholog. – Znajduje to swe odzwierciedlenie w wyborach do dziś: cudzoziemiec to już jest „coś””.

Niskie poczucie własnej wartości u niektórych osób też może być powodem takiej sytuacji. „Często bezrobotny Brytyjczyk wydaje się być lepszą partią niż przeciętny Litwin – po prostu dlatego, że jest obcokrajowcem. Kobieta wyjdzie za niego, dostosuje się, a gdy później taki stan rzeczy jej się znudzi, pojawiają się problemy” – mówi Vilma Kuzmienė.

W POSZUKIWANIU WŁASNEGO „JA”

Gdy Litwinka poślubia, na przykład, Hiszpana, najczęściej wyjeżdża do jego kraju. „Między sobą, najprawdopodobniej, będą rozmawiać po angielsku. Jednak gdy pojawią się dzieci, powstaje też problem, w jakim języku powinny one mówić, do

jakiego przedszkola i szkoły chodzić itd. Stan zakochania, gdy życie kręci się tylko wokół jednej osoby, u każdego kończy się w różnych momentach. Wtedy nastaje czas poszukiwania siebie. Partner, który przez długi czas był uległy, zaczyna stawiać wymagania. Oczywiście fakt ten może zdziwić drugą stronę – przecież wcześniej tak nie było” – tłumaczy psycholog.

Vilma Kuzmienė uważa, że na początku małżeństwa tłumi się własne „ja”, które jednak z czasem coraz bardziej dochodzi do głosu i domaga się uwagi. „Białoruś jest wyjątkowym państwem ze względu na swoje położenie, system itd. Białorusinki są uważane za dobre żony, matki, gospodynie. Przypuśćmy, na przykład, że Amerykanin zakochuje się w Białorusince, żeni się i zabiera ze sobą do Stanów. Początkowo to jej wystarczy: jest zakochana, czuje się otoczona miłością i opieką. Ale powoli wszystko się zmienia – mieszka w wolnym kraju, gdzie sama także chce być wolna, realizować się. W tym momencie może dojść do nieporozumień. Przecież mężczyzna wziął za żonę potulną kobietę, matkę i gospodynię domową, a ona chce, na przykład, założyć własny biznes. Ich oczekiwania i wyobrażenia są zupełnie rozbieżne, a to znaczy, że w rodzinie dojdzie do konfliktów”.

Kobiety na Litwie są bardziej niezależne, jednak na tle innych nadal są dość uległe. Jednak kobieta, która przez wiele lat służy swemu mężowi, pewnego dnia może się zbuntować.

RÓŻNICE KULTUROWE

Psycholog zwraca uwagę, że problemy rodzą się nie tylko wśród kardynalnie różnych ludzi, jak na przykład w związku Amerykanina i Białorusinki czy Litwinki i muzułmanina. Problemy wynikające z różnego pochodzenia, różnic kulturowych i tradycji mogą pojawić się nawet wśród Europejczyków bardzo bliskich sobie kulturowo – przynajmniej na pierwszy rzut oka.

„Pewna Litwinka wyjechała za swoim ukochanym do innego europejskiego kraju i zetknęła się z trudnościami

adaptacyjnymi. Bardzo ambitna i aktywna społecznie zaczęła uczyć się języka i szukać pola, na którym mogłaby się realizować. Niestety, zetknęła się z niezbyt przyjaznym nastawieniem w tym kraju. Nie udało jej się znaleźć pracy, była zmuszona zostać w domu i zajmować się nim. Oczywiście, wszystko jest w porządku, jeżeli to wystarczy, ale ta konkretna osoba potrzebowała samorealizacji. Wszystko skończyło się depresją i powrotem na Litwę. Mąż został tam, bo ma dobry kontrakt, a ona tutaj. Oboje chcą walczyć o swój związek, więc do momentu wygaśnięcia kontraktu męża, przez rok, starają się utrzymywać kontakt na odległość i będą starać się utrzymać związek” – opowiada Vilma Kuzmienė. To tylko jeden z przykładów, gdy człowiek nie może odnaleźć się w innym kraju. W takiej sytuacji sama miłość nie wystarczy.

RELIGIA NA PIERWSZYM MIEJSCU

Problemy małżonków z europejskich kręgów kulturowych najczęściej wynikają z braku możliwości realizacji swoich ambicji, dużej różnicy wieku, dzieci z poprzednich małżeństw, zależności finansowej od partnera itp. Jednak największe problemy powstają na gruncie religijnym.

„Jeżeli kobieta poślubia muzułmanina, musi przyjąć jego wiarę, która jest niezwykle patriarchalna. W przeciwnym wypadku mężczyzna nie będzie mógł się z nią ożenić – tłumaczy Vilma Kuzmienė. – Co za tym idzie, godzi się na życie zgodnie z tymi tradycjami. Wszyscy wiemy, jaka jest rola kobiety w kulturze muzułmańskiej, słyszeliśmy i o tym, jak przed małżeństwem kobieta jest hołubiona, później dochodzi do przemocy fizycznej i psychicznej. No i jeszcze dopuszczalność poligamii”.

Przykład z życia. Litwinka zakochała się w muzułmaninie, który wiele lat mieszkał w demokratycznej Francji. „Ich związek był piękny: mężczyzna ją kochał i szanował. Aż pewnego dnia znikł. Nie było go w domu, nie odbierał telefonu, nie odpisywał na maile – opowiada psycholog. – Kobieta popadła w depresję, wróciła na Litwę, długo się leczyła. Po trzech latach „zguba”

się odnalazła . Okazało się, że jego rodzice kazali mu się ożenić z inną kobietą, z którą zaaranżowali mu małżeństwo jeszcze w dzieciństwie. Z tego co wiem, ostatecznie do tego małżeństwa nie doszło i znowu z Litwinką są razem.”

Zdaniem psycholog, związanie życia z muzułmaninem jest bardzo ryzykowne. Oczywiście zdarzają się i szczęśliwe małżeństwa, lecz nigdy nie można być pewnym tego, co będzie dalej.

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ

Mieszane małżeństwa są równie szczęśliwe lub nieszczęśliwe, jak każde inne. Jednakże w najmniej oczekiwanym momencie może o sobie przypomnieć zew krwi.

„Może to zabrzmieć dziwnie, szczególnie dla młodych emigrantów, ale „stara gwardia” zrozumie, o czym mówię: przychodzi czas, gdy wszystko jest dobrze, rodzina zdrowa, świetna praca, a mimo to czegoś bardzo brakuje. Do psychologa przychodzą ludzie i mówią „Nie wiem już, kim jestem”. Obywatelstwo, narodowość, pochodzenie nie jest tylko zwykłą formalnością. Niezależnie od tego, w jakim kraju mieszkasz i kim jest twój małżonek, poczucie tożsamości narodowej rośnie się umacnia. Jest na to tylko jedno lekarstwo: chociaż kilka razy w roku wrócić do kraju i pobyć wśród swoich” – twierdzi Vilma Kuzmienė.

Psycholog przypominała sobie jedną swoją klientkę, która wyemigrowała z Litwy sześć lat wcześniej: „Przez pierwsze cztery lata wracała na Litwę i cały czas była niezadowolona: drażnił ją brud, zniszczone elewacje domów, opryskliwi ludzie. Ale minęło jeszcze parę lat i teraz wraca na Litwę z wielką radością: tutaj wszyscy są swoi, sama też czuje się wśród swoich, tutaj mówi się po litewsku, tutaj jest rodzina i przyjaciele”.

OBCOKRAJOWCY NA LITWIE

To kobiety najczęściej zwracają się po pomoc psychologiczną z powodu problemów w mieszanych związkach. Nie znaczy to wcale,

że mężczyźni problemów nie mają, taki stan rzeczy wiąże się raczej z ich naturą. „Kobiety są bardziej wrażliwe, częściej analizują swoje problemy, szukają rozwiązań. Rozmowa z innymi jest dla nich czymś zupełnie naturalnym – twierdzi psycholog. – Mężczyźni natomiast są mniej skłonni do dzielenia się swoimi problemami. Często nie potrafią opowiedzieć o swoich bólach, w konsekwencji czego jest im trudniej pomóc”.

Mimo to, z trudnościami borykają się i jedni i drudzy, w dodatku nie tylko za granicą. „Czasem zastanawiam się, czy nie założyć klubu wzajemnej pomocy, gdzie ludzie dzieliliby się swoim doświadczeniem, opowiadali o tym, jak żyć na Litwie, gdy partner pochodzi z innego kraju. Zdarzają się różne sytuacje, od bardzo nieprzyjemnych, gdy ktoś spotyka się z agresją na ulicy z powodu innego koloru skóry, po kuriozalne, gdy przystojny cudzoziemiec jest uwodzony w barze w obecności jego żony Litwinki” – opowiada Vilma Kuzmienė.

SZACUNEK PRZED WSZYSTKIM

Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego nasze kobiety są skore do wychodzenia za obcokrajowców. Jednakże jednym z powodów jest zachowanie naszych mężczyzn i brak szacunku do kobiety. „Niemcy, Włosi, Francuzi nie dzielą prac na męskie i kobiece. Mogą pozmywać po obiedzie, posprzątać w domu i jest to dla nich normalne. A jeżeli nasz mężczyzna dużo pracuje i zarabia, to znaczy, że w domu nie ruszy palcem, bo swój podstawowy obowiązek spełnił – przyniósł pieniądze. A zadaniem kobiety jest skakać wokół niego, sprzątać, gotować, wychowywać dzieci – tłumaczy Vilma Kuzmienė. – Nawet gdy kobieta zarabia więcej niż mężczyzna, to nawet wtedy mało który Litwin pomoże w pracach domowych – bo jest zajęty, nie ma czasu itd.”

Wychodzi na to, że dopóki nasi mężczyźni nie zaczną okazywać szacunku kobietom, te nadal będą szukać szczęścia za granicą.

Źródło oryginalne: „Savaitė“

Źródło polskie: [PL Delfi](#)